

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORF-DOWNIKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 6.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldery, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Bućnik.



Adres
redakcji i administracji
ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 272

BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 24 listopada 1925 roku.

Rok XIX.

Dobra nauka.

Nasz korespondent warszawski pisze: Przesilenie ostatnie było zdrową nauką poglądową i ostrzeżeniem najpoważniejszym. Cała otchłań, wisząca między stronnictwami, odsłoniła przepastne głębie i odsłoniła prawdę, że nawet niebezpieczeństwo, grożące krajowi, nie umie zasklepić przedziałów. Szczególniej ciasne pojmowanie położenia przebiło się przy obsadzie teki ministra spraw wojskowych. Ci, ze skrajnej prawicy, chcieli swego, tak samo owi z radykalnej strony lewej.

Kwestja osób nie zasad, nie konieczności — wybiła się na czoło tarć i zdmuchiwała w nocy domki z kart, ustawione za dnia. Ten moment czysto samolubny, tracący z oczu rzeczywistość, był bodaj najprzykrzejszym i odbił w zwierciadle czasu naszą duszę okaleczoną, nie umiejącą się wznieść na wyżyny należyte. Pomijając jednak zderzenia się partyjne, miało tworzenie się gabinetu tło zupełnie niezwykle, coś, co zawiewało zapachem przedwiekowych naszych zwyczajów, a znowu w skrzesej państwowości święciło prymicie. Odsunięte już od wrzasku i kotła walk politycznych wojsko, starano się wciągnąć w groźne wiry, jakby odżyło echo zgłuszone dźwięków orjentacyjnych z przed lat kilku. Najstarszy rangą oficer robi zastrzeżenie przed Prezydentem Rzeczypospolitej, przedstawia mu dyktat i każe mu czytać elaborat. Każe! Przypomina to potrosze ordynata nieświeskiego, Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”, który grymasząc przed Stanisławem Augustem, oświadczył: „Najjaśniejszy Panie! czego nie wyprosisz, tego nie wygrosisz!...” Za scena w Belwederze idzie druga w Sulejówku, porbrzekiwanie szablą i homagjalny hołd, uderzenie czołem przed malkontentem... To jakby w miniaturze rokosz Zebrzydowskich czy Lubomirskich, narazie zamknięty w słowie, porbrzekujący szablą i dzwoniący ostrogą, ale jeszcze nie nawołujący do wsiadania na konia... Nawet ekskluzje znalazły się na poczekaniu staropolskim zwyczajem. Jedni wyłączają Sikorskiego, inni Piłsudskiego!... Na wszystkim przeciąga atmosfera ciężka, dławiąca i dokumentująca, że naród nasz w ohydnej niewoli nie miał dość pouczenia i stwierdzenia prawd gorzkich, że dobro publiczne nie jest stawką na tego lub owego rumaka w totalizatorze, tylko wielką umiejętnością ofiar, ustępstw i szczerego altruizmu. Bołaczka i rozważania smutne wzmagają się pod wpływem wrażeń, że nie człowiek tuzinkowy znalazł się w środku gmatwaniny, tylko bądź co bądź indywidualność niecodzienna, opromieniona glorią pewnych zasług.

Tem gorzej!
Wytworzyło się obecnie mniemanie uzasadnione, że są jakieś siły podziemne czy nadziemne, gotowe w argumentach przemocy szukać wygodnego dla siebie rozwiązania i skrócić chwile czekania na doświadczenie. Zachodzi obawa, że znaleźć się mogą cudzoziemscy spozstrzegacze, którzy zechcą rozlać, posuwając się do granic groźnienia niemal zamachem, wyzyskać jako wodę na młyn swój, a wtenczas mielibyśmy na nowo Lucchesinich, Buchholzów, Stackelbergów wraz z całym sztafą rozstroju. Nie zbuduje to nic, ani nikogo. Wypróbowanie ciśnienia w okresie kształtowania ministerstwa kryje w sobie sens może dotkliwy, ale pożyteczny. Aby nie było

Prezydent Wojciechowski konferuje z generałami.

Warszawa, 22. 11. (PAT) W sobotę w godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzplitej przyjął marszałka Józefa Piłsudskiego, generała broni Józefa Hallera, kierownika Min. Spraw Wojsk. gen. dyw. Augusta Majewskiego oraz szefa

sztabu generalnego gen. Stanisława Hallera. Z marszałkiem Piłsudskim p. Prezydent Rzplitej konferował w obecności p. prezesa Rady Ministrów p. Skrzyńskiego.

Hołd pamięci Żeromskiego.

Warszawa, 22. 11. (PAT) Dnia 22 bm. o godz. 1-szej po południu prezes Rady Ministrów i minister spraw zagr. p. Aleksander Skrzyński w towarzystwie se-

kretarza prezydjalnego p. Legeżyńskiego udał się na Zamek dla oddania hołdu zwłokom ś. p. Stefana Żeromskiego.

Pogrzeb Żeromskiego odbędzie się na koszt Państwa.

Warszawa, 23. 11. (PAT) W sobotę dnia 21 bm. o godz. 2 po południu p. minister Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego Stanisław Grabski na konferencji z przedstawicielami Komitetu, organizującego pogrzeb ś. p. Stefana Żeromskiego, zawiadomił o udziale rządu w tej żałobnej uroczystości. P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z rządem weźmie udział w pogrzebie. Przemawiać w imieniu rzą-

du będzie p. Stanisław Grabski, minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Wieniec na trumnie złoży prezes Rady Ministrów p. Aleksander Skrzyński. Wyższe klasy szkół średnich wezmą udział w pogrzebie. Pogrzeb odbędzie się na koszt Państwa. Organizacją jego zajmuje się komitet, na którego czele stoi p. Jan Lorentowicz, prezes Klubu Literackiego.

Lewicowy rząd francuski ustąpił.

Obalił się nad ustawą finansową a spowodowali go komuniści. Kto będzie jego następcą? Czyżby dodatkowe ustawy?

Paryż, 22. 11. (PAT) Izba deputowanych przeszła do dyskusji na d art. 5 i 6 ustawy finansowej. W głosowaniu art. 5 został utrzymany 277 głosami przeciwko 249. Po kilkogodzinnej dyskusji wobec uzupełnienia przez rząd art. 5 nowym ustępem, odbyło się znów głosowanie nad art. 5 projektu finansowego. Artykuł ten został odrzucony 278 głosami przeciw 275. Gabinet podał się do dymisji.

Paryż, 22. 11. (PAT) Upadek gabinetu spowodowali komuniści, którzy przy pierwszym głosowaniu nad art. 5 powstrzymali się od głosowania, a przy drugim głosowaniu głosowali przeciw.

Paryż, 22. 11. (PAT) Na posiedzeniu popołudniowym Izby deputowanych miano właśnie przystąpić do głosowania nad art. 5, gdy przewodniczący Izby Herriot odczytał w imieniu rządu dodatkowy paragraf, dodany przez rząd do tegoż art. 5. Okoliczność ta wywołała wśród deputowanych niesłychane podniecenie. Sprawozdawca generalny komisji finansowej zabrał głos, aby wyjaśnić, że ów dodatkowy paragraf wpłynął już wprawdzie przedtem, ale zabrakło mu poprosu czasu do przedstawienia i zanalizowania tego paragrafu przed komisją. Sprawozdawca generalny bynajmniej nie nale-

ga, aby Izba uchwaliła omawiany paragraf. Wreszcie Izba przystępuje do ponownego głosowania nad art. 5, tym razem wraz z uzupełniającym paragrafem, przycem cały art. 5 zostaje odrzucony 278 głosami przeciwko 275.

Paryż, 22. 11. (PAT) Prezydent Doumergue odbył dziś wieczorem rozmowę z prezydentem senatu de Selves, późnym wieczorem zaś przyjął przewodniczącego Izby deputowanych Herriota.

Paryż, 22. 11. (PAT) Grupa republikańsko-socjalistyczna Izby deputowanych na zebraniu, odbytem po posiedzeniu Izby deputowanych, przyjęła wniosek stwierdzający stanowczą wolę pomyślnego przeprowadzenia odbudowy finansowej kraju, a w szczególności przeprowadzenia reform fiskalnych.

Paryż, 22. 11. (PAT) Nie jest wykluczone, że rząd, nie bacząc na to, że jest w stanie dymisji, zażąda od parlamentu, aby jeszcze przed utworzeniem nowego gabinetu odbył posiedzenie jutro albo pojutrze w celu uchwalenia ustawy upoważniającej bank francuski do znacznego podwyższenia dotychczasowej kwoty zaliczek, udzielanych skarbowi, a to na zaspokojenie niezbędnych potrzeb skarbu.

wszelkich odgrzań, aby nawet głowa państwa nie zostawała w przyszłości narażoną na powtórzenie sceny niemilej i w wysokim stopniu krepującej, należy przystąpić jak najrychlej do odnowy stosunków naszych, przede wszystkim do zaszczepienia ducha praworządności.

Wojsko trzeba najdalej trzymać od wicherzeń politycznych, od wszelkich „pronunciamento”, inaczej stoczy je czerw i stanie się narzędziem podatnym nie dla tego lub owego celu ambicji po-

jedynczego człowieka, ale czegoś znacznie gorszego, każdego przewrotu, pukaającego do drzwi koszarowych. Tylko przebudowa administracji, usunięcie niedobrych i nieczystych urzędników, rozumna gospodarka ekonomiczna i bezstronne sądownictwo, zostaną tarczą ochronną przed wszelkiego rodzaju pokusami. O tem nie dość pamiętać, nie dość mówić, — ale i działać się powinno z czujnością niezwałoną. W. K.

Kondolencje z powodu śmierci Żeromskiego.

Wilno, 21. XI. PAT. W dniu dzisiejszym konsul lotewski w Wilnie, Feliks Donas, przybył do delegatury rządu i złożył na ręce delegata rządu p. Malinowskiego kondolencje z powodu śmierci Stefana Żeromskiego.

Katowice, 21. XI. PAT. Wojewoda śląski wysłał telegram kondolencyjny z powodu śmierci Stefana Żeromskiego do Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy w Warszawie.

Rozpoczęcie urzędowania nowego premiera.

Warszawa, 21. 11. (PAT) Dnia 21 bm. o godz. 10.30 rano ustępujący prezes Rady Ministrów p. Władysław Grabski, w obecności zastępcy swego, min. spraw wewnętrznych Raczkiewicza, przekazał urzędowanie nowomianowanemu prezesowi Rady Ministrów, p. Aleksandrowi Skrzyńskiemu. Bezpośrednio potem podsekretarz stanu dr. Władysław Studziński przedstawił nowemu premierowi wyższych urzędników Prezydium Rady Ministrów oraz kierowników związanych z nim urzędów. O godz. 11-tej rano odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów, poczem gabinet in corpore udał się do Belwederu, dla złożona przysięgi przed Prezydentem Rzeczypospolitej.

Jak żegnano p. Grabskiego? Olbrzymie zastugi.

Warszawa, 21. 11. (PAT) O godzinie 10-tej rano przybyli do Prezydium Rady Ministrów wszyscy członkowie dymisjonowanego rządu, aby pożegnać się ze swoim prezesem. Były premier p. Władysław Grabski, dziękując ustępującym ministrom za współpracę w rządzie, wyraził pogląd, iż dymisja gabinetu nastąpiła w odpowiednim momencie dla całokształtu życia państwowego. W imieniu b. ministrów przemówił b. minister kolei Tyszką, jako najdawniejszy współpracownik premiera, gdyż powołany jednocześnie z nim, przed 23 miesiącami. Podkreślił on w swem przemówieniu olbrzymią pracę, jakiej dowody składał przez cały czas urzędowania ustępującego rządu. Wykazując całkowite poświęcenie osobiste, p. Władysław Grabski jednocześnie przyczynił się do szybkiego załatwienia spraw państwowych, z którymi zwracali się do niego poszczególne ministrowie. Dzięki zrozumieniu wszystkich zagadnień państwowych mógł on decydować prędko i dobrze, to też posiedzenia Rady Ministrów nie toczyły w bezpłodnych dyskusjach, lecz odbywały się sprawnie i krótko. Historyczną rolę p. Władysława Grabskiego jako ministra skarbu oceni przyszłość. Załamanie się gospodarce byłoby stokroć gorsze, gdyby nie uprzednie jego rozumne zarządzenia, to też, rozstając się z p. Władysławem Grabskim, wszyscy członkowie b. rządu wynoszą nietylko miłe wspomnienia, ale i dumę, iż byli jego współpracownikami.

Wprowadzenie w życie polsko-czeskiej umowy.

Praga, 22. 11. PAT. Dzienniki donoszą, że rząd czechosłowacki wyraził zgodę na to, aby umowa polsko-czechosłowacka o ułatwieniach ruchu granicznego, zawarta w Pradze dn. 5 maja b. r., została tymczasowo wprowadzona w życie w dn. 1 grudnia br.

Opinia kraju o nowym rządzie.

Cała pras warszawska, z wyjątkiem „Warszawianki”, organu pos. Strońskiego, wyraża się przychylnie o nowym rządzie. W uwagach na marginesie przesilenia gorąco uczucie ulgi, że przesilenie już się skończyło.

„Kurier Poranny”, organ „Wyzwolenia”, pisze: „Utworzenie rządu parlamentarnego przez p. Aleksandra Skrzyńskiego przyjęte być musi z uczuciem wielkiej ulgi. To co się wydawało zupełnie niemożliwym przez cały tydzień — stało się nagle niespodziewaną rzeczywistością w ciągu dwóch zaledwie godzin.”

* * *

„Gazeta Poranna” warszawska (endecja), troszcząc się o przyszłość gabinetu p. Skrzyńskiego, wyraża obawy o trwałość tego rządu, gdy pisze:

„Nie można zamykać oczu, jakie niebezpieczeństwa grożą nowemu rządowi z wewnątrz i z zewnątrz. Przywódcy klubów zwyciężyli, lecz już w pierwszym dniu istnienia nowego rządu zaznaczyły się w klubach sejmowych pewne niezadowolone i dążności odsłonek.”

Opinia musi mu (rządowi) udzielić szerokiego kredytu i pozwolić na to, by spokojnie i gruntownie mógł się zająć wypracowaniem planu swej działalności.”

„Kurier Warszawski”, zbliżony do endecji, troszcząc się o skarb, pisze pod adresem nowego rządu:

„Czekamy również na to, aby nowy minister postawił tu bez ogródek: albo — albo. Kto nie chce inflacji, ten musi się opowiedzieć za oszczędnościowymi budżetami i za pomnożeniem siły wytwórczej kraju.”

Dla żydowskiego organu, „Naszego Przeglądu”, nowy rząd jest „rządem zawieszania broni”, względem którego najprzychylniej ustosunkuje się Koło żydowskie, które zaliczono do klubów „współpracujących” z nowym rządem. „Rzeczpospolita”, organ pos. Korfanteo, podkreśla nazwisko premiera p. Skrzyńskiego pisząc o nim:

„... w ostatnim roku dał się poznać dobrze wszystkim gabinetom europejskim jako dyplomata wielkiej zręczności, jako szczerzy zwolennik pokoju i jako przejęty zasadą, że Polska chce być czynnikiem pokojowym w Europie i że całą swoją energią chce poświęcić nie tylko własnej odbudowie gospodarczej, ale odbudowie gospodarczej całej rodziny narodów europejskich.”

„Taki prezes ministrów na chwilę obecną w Polsce staje się symbolem pożądanym i dla nas i dla całej Europy. Potrzebujemy takiego wyraziciela.”

„Warszawianka”, organ pos. Strońskiego, ma kwaśną minę, gdy twierdzi: „W początkach tego rządu, jak w początkach rodzaju ludzkiego, jest grzech pierworodny. Grzechem tym jest słabość wobec nastającego i nastrojącego z podziemi przewrotu. Nakłada to poprostu na ten rząd, jak na ludzkość, obowiązek czujności, by nie ulec złu...”

„... Oprócz czujności trzeba będzie wiele wysiłku ponad zwykłą miarę wskutek niewłaściwego poczęcia tego Rządu.”

* * *

„Robotnik”, organ socjalistyczny, nie wypowiedział się jeszcze, co myśli o nowym rządzie. Niewątpliwie gabinet p. Skrzyńskiego tu dozna przychylnego poparcia.

* * *

„Express Poranny”, brukowiec warszawski, pisze:

„Jak Polska długa i szeroka, biegnie radosna wieść, iż skłócone stronnictwa sejmowe wzniosły się wreszcie ponad poziome interesy partyjne, podpisyany układ, zgody narodowej, utworzył rząd parlamentarny i skupiły się przy nim, aby wspólnym wysiłkiem zapobiec idącej na państwo katastrofie gospodarczej.”

* * *

Żydowska prasa, zarówno „Hajnt”, jak i „Moment”, witają zyczliwie gabinet koalicyjny, przy czym osoba p. min. Skrzyńskiego traktowana jest z sympatią.

* * *

„Postęp” poznański (Chr. Dem.) pisze:

„Nie ulega kwestji, że gabinet aktualny jest przesunięciem na lewo. Dowodzi tego szereg nazwisk świeżo-mianowanych ministrów; dowodzi także... brak jednego nazwiska na liście i to w obsadzeniu teki bardzo ważnej — brak ministra dla spraw wojskowych. Oznacza to bowiem ni mniej ni więcej, jak zwycięstwo „Wyzwolenia”, które podejmując atak przeciwko gabinetowi Grabskiego, dążyło do utracenia generała i ministra Sikorskiego za to, że energicznymi zarządzeniami w wojsku starał się przeciwdziałać politykowi i warcholstwu. Oczywiście — kamień obraz dla sojuszników głośnych i cichych — p. Marszałka ze Sulejówka. Ponieważ rządy p. Grabskiego dość nastrożyły do krytyki tematu, przeto mówić się o potrzebie dymisji całego gabinetu a mierzyło się w gen. Sikorskiego.”

Na nieszczęście konjunktura polityczna wypadła do tego stopnia fatalnie, że Wyzwolenie celu dopięło.

Nie bez winy jest tutaj grupa Piasta z Witosem.

Prócz kwestji objęcia ministerstwa spraw wojskowych, na której tak fatalnie zaciążyło wzmieszanie się p. Piłsudskiego, kwestja ministerstwa Skarbu była niepokojącą najżywiej. Jeżeli przy pierwszym tworzeniu rządu przez p. Skrzyńskiego, wydawało się możliwym, iż tękę tę wezmą odpowiedzialne ręce p. Michalskiego, to musiało być jasnym, że po licznych targach i kompromisach ta właśnie silna indywidualność do rządu „koalicyjnego” nie wejdzie. Tutaj należy podkreślić stanowisko Chrześc. Demokracji, która uchyliła własny program sanacji gospodarczej i liczyła się z tem, że go przeprowadzi p. Michalski. Niestety dziś jeszcze bynajmniej aktualnym nie jest.”

„Kurier Poznański (endecja) pisze: Pozytywną i wielkiej doniosłości rzeczą jest niewątpliwie fakt konsolidacji stronnictw i utworzenie na szerokiej podstawie gabinetu parlamentarnego z programem naprawy gospodarczej, przynajmniej w zakresie minimum tego, co dokonane być musi.”

Smierć królowej matki angielskiej.



Zmarła w Londynie królowa-matka angielska Aleksandra. Nie brała ona wprawdzie od śmierci swego małżonka, z którym miała nie mało kłopotów, oficjalnego udziału w życiu publicznym Anglii, odgrywała jednak nie małą rolę zakulisową, zwłaszcza jeżeli chodziło o podtrzymanie antyniemieckiego kursu polityki angielskiej, którego najpłodniejszą propagandą była zmarła.

Londyn, 21 11 PAT. Z powodu śmierci królowej Aleksandry odpadnie znaczna część uroczystości, planowanej z okazji podpisania traktatów locarneńskich. W „Daily Herald” Mac Donald poświęca gorące wspomnienie zmarłej królowej.

Obecna większość sejmowa.

Większość parlamentarna cyfrowo przedstawia się jak następuje: Z L N. — głosów 100, P. S. L. — 53 P. P. S. — 43; Ch. D. — 40 N. P. R. — 17 razem 253. Przeto gabinet opiera się na poważnej wię-

kszości 62 zgórą głosów. Dodać należy, że grupa Dubanowicza (20 głosów), koło żydowskie (38) oraz kilka mniejszych klubów udzieli również rządowi poparcia.

Kiedy się Sejm zbiera?

Dowiadujemy się, iż najbliższe posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na środę na godz. 2 po poł. Na posiedzeniu tem nowy premier wygłosi exposé. Exposé to ujmie w formie krótkiej deklaracji program polityczny oraz gospodarczy nowego rządu.

Wielki pożar w stolicy.

Dnia 19 b. m. o godz. 5-tej nad ranem wybuchł wielki pożar w domu nr. 5 przy ul. Bonifratów w Warszawie. Ogień powstał w fabryce farb, lakierów pod firmą J. A. Krausse.

Ogień wynikł niespodziewanie i zaczął z gwałtowną szybkością przenosić się na sąsiednie piętra. Nim przybył wezwany pluton straży pożarnej cała fabryka stanęła w płomieniach. Dopiero po dwugodzinnych wysiłkach udało się pożar opanować. Straty są bardzo duże.

Wyrok w sprawie Mossulu.

Londyn, 22. 11. (PAT) Zostało tu ogłoszone orzeczenie trybunału międzynarodowego w Hadze w sprawie Mossulu. Trybunał nie rozpatrzył sprawy in merito, wydał tylko opinię o upoważnieniu Ligi Narodów do wydania wyroku w tej sprawie. Według orzeczenia trybunału: 1) Rada Ligi powinna wydać wyrok na podstawie § 3. statutu Ligi; 2) granica pomiędzy Turcją a Irakiem zostanie załatwiona w myśl traktatu lozańskie, obowiązującego obu uczestników umowy; 3) wyrok ma być wydany jednogłośnie, przyczem przedstawiciele stron wezmą udział w głosowaniu, lecz głosy przez nich zgłoszone nie zostaną wzięte w rachubę przy sprawdzaniu jednomyślności wyroku.

(Nie chcąc drażnić Anglii, nie można było jaśniejszego wyroku wydać. Red.)

Ostra walka nacjonalistów niemieckich przeciw Locarno.

Wiedeń, 22. 11. PAT. „Tageblatt” donosi z Berlina: Wszechniemcy oraz inne partie prawicowe przygotowują się obecnie do ostrej walki przeciwko układowi locarneńskiemu. Stronnictwa te wystąpią z wnioskiem o votum nieufności dla gabinetu Luthra.

Berlin, 22. 11. PAT. „Lokal-Anzeiger” zamieszcza oświadczenie niemieckiego związku przemysłowców, w którym związek przypomina memoriał swój, wręczony Hindenburgowi. W memoriale tym oświadczył się związek z całą stanowczością przeciwko traktatom w Locarno. Związek zaznacza, że w niczem nie zmienił swego stanowiska i traktaty te uważa za skrepowanie Niemiec nie tylko polityczne, ale i gospodarcze.

Austria ma być przyłączona do Bawarii. Plany austriackie.

„Neues Wiener Abendblatt” donosi z Budapesztu, że monarchiści węgierscy obchodzili dziś 13-tą rocznicę urodzin Ottona Habsburskiego. W związku z tem spodziewano się niepokojów, gdyż w ostatnich dniach krążyły pogłoski, iż związki radykalno-prawicowe zamierzają w tym dniu proklamować arcyksięcia Albrechta królem Węgier. Z powodu tych pogłosek legitymiści węgierscy urządzili szereg manifestacji na rzecz Ottona. Słychać, że arcyksiążę Albrecht miał objąć tron nie jako potomek Habsburgów, lecz jako potomek pierwszej węgierskiej dynastji Arpadów, a to dlatego, że jego matka arcyksiężna Izabella pochodzi z domu książąt Croy, który wywodzi się od Andrzeja III z dynastji Arpadów.

Pogłoski te wzmogły się, gdy dowia-

dziano się, że książe Franciszek bawarski, brat Rupprechta, ma przybyć do Budapesztu i że książe Albrecht wyjechał na jego spotkanie. Krąży wersje, że nastąpiło między nimi porozumienie w tym duchu, iż Austria miałaby być przyłączona do Bawarii a zachodnie Węgry miałyby powrócić do Węgier. Wzajemnie za to książe Albrecht zrzekłby się pretensji do korony austriackiej.

Ze strony związków prawicowych zaprzeczają wszystkim tym pogłoskom.

Liga Narodów a rozbrojenie.

Komitet Rady Ligi Narodów zbierze się w Genewie w dniu 3 grudnia pod przewodnictwem Pawła Boncour, zastępcy przewodniczącego Rady.

Komitet ten ma na celu zbadanie całością kwestji, wysuniętych przez rezolucję Zgromadzenia Ligi, dotyczące redukcji zbrojeń. Prace komitetu będą dotyczyły obserwacji, poczynionych w ciągu obrad Zgromadzenia w sprawie organizacji, działania i samej nazwy komisji koordynacyjnej. Poza tem komitet przeprowadzi badania, niezbędne do określenia kwestji, jakie należy poddać przygotowawczemu studjum w związku z ewentualną konferencją w sprawie redukcji i ograniczenia zbrojeń; komitet opracuje konkretne propozycje w tej sprawie dla Rady Ligi. Ponadto komitet przygotowuje dla Rady raport w sprawie metody, jaka ma być stosowana w celu wprowadzenia w życie rezolucji Zgromadzenia, dotyczącej badania projektu konwencji o kontroli prywatnej fabrykacji broni, amunicji i materiałów wojennych.

W skład komitetu Rady wchodzi wszyscy członkowie Rady, to znaczy przedstawiciele: Anglii, Belgii, Brazylii, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Japonii, Szwecji, Urugwaju i Włoch. Przedstawiciele tytułarni członków Rady Ligi Narodów mają prawo wydelegować swych zastępców, o ile nie mogą uczestniczyć osobiście w zebraniach komitetu.

Walki w Syryi.

Damaszek, 22. 11. (PAT) Na wschód od Damaszku pod miejscowością Klecha oddział francuski rozproszył bandę, składającą się z 700 ludzi. Podczas starcia było po stronie bandy 30 zabitych i 40 rannych. Wódz bandy Hassan-Kharraf został ciężko ranny. W Damaszku panuje zupełny spokój.

Pessimizm Japonji co do łodzi podwodnych.

Londyn, 20. 11. (Pat). Z Tokio donoszą, że gabinet japoński obradował wczoraj nad sprawą propozycji angielskiej co do wycofania z użycia wszystkich łodzi podwodnych. Narady miały charakter raczej informacyjny. Projekt został przyjęty na ogół życzliwie, wyrażono jednak przekonanie, że do zastosowania go w życie trzeba zgody wszystkich mocarstw morskich, a zgoda taka wydaje się obecnie gabinetowi japońskiemu wątpliwą.

Czyżby porozumienie angielsko-francuskie na Wschodzie?

Wiedeń, 22 11 PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Londynu: Układ wschodni, zawarty między Chamberlainem a Jouvenclem zmierza do przywrócenia angielsko-francuskiego frontu przeciw Turcji oraz przeciw mahometańskiemu nacjonalizmowi w Azji mniejszej.

Uroczystości Londyńskie odłożone?

Berlin 20. 11. PAT. „Vossische Ztg. 2. donosi z Paryża, że wobec śmierci królowej Aleksandry należy się liczyć z odroczeniem terminu uroczystości podpisania traktatów locarneńskich w Londynie. Odroczenie to miałyby nastąpić do połowy grudnia.

W Bułgarii trwają wieczne walki

Wiedeń, 22 11 PAT.) „Tageblatt” donosi z Sofji: W tych dn. doszło tutaj do krwawej walki policji z anarchistami. Po obu stronach są zabici i ranni. Nazwiska anarchistów trzymane są przez policję w tajemnicy, gdyż idzie tu o formalny spis, sięgający również na prowincję. Anarchiści wybrali nawet osoby, które miały dokonać zamachu na wybitne osobistości polityczne.

— Zebranie monarchistów odbyło się wczoraj w Bydgoszczy. Sprawozdanie podamy w przyszłym numerze.

Walne zebranie kółek rolniczych powiatu bydgoskiego.

W dniu wczorajszym odbyło się doroczne walne zebranie kółek rolniczych i to dla południowej części powiatu — Bydgoszczy, dla północnej — w Koronowie.

W Koronowie przewodniczył wicepatron p. Barlik z Łacka, w Bydgoszczy wicepatron p. Raczkowski, dyrektor Szkoły Rolniczej.

Głównym referentem na obu zebraniach był p. major Morawski, przedstawiciel Patronatu z Poznania.

W zebraniu bydgoskiem uczestniczyło 65 osób; byli to delegaci kółek z Fordonu, Osielska, Rupienicy, Jachcic, Nowej Dąbrówki, Dóbrcza i Ślesina, oraz młodzież włościańska.

Po zagajeniu zjazdu bydgoskiego przez wicepatrona i powołaniu jako ławników pp. Chmielewskiego z Wojnowa, Gnioła z Jaruzyna, Piechoty z Dóbrcza i Matyki z Rupienicy i odpowiedniemu uczczeniu zasług zmarłego patrona Kółek śp. Kazimierza Brownsforda, zdał wicepatron sprawę z działalności całorocznej kółek w południowej części powiatu bydgoskiego.

Kółek tutaj jest 11, z tych czynnych 8, trzy zaś, tj. Żołędowo, Przyłęki i Brzoza nie objawiają żywotności, co jest winą prezesów tych kółek. Nowe kółka zawiązały się ubiegłego roku w Jachcicach i Rupienicy.

Rolnicy, w myśl apelu p. dyr. Raczkowskiego, powinni się skupiać, bo tylko przez organizację wywalczą sobie lepsze jutro... Winni również synów swoich kształcić zawodowo, posyłając ich do szkół rolniczych, więcej interesować się hodowlą inwentarza, zwiedzać wzorowe gospodarstwa i słuchać pouczających wykładów. Na dzień 30 grudnia przygotowuje się jednodniowy kurs w tutejszej Szkole Rolniczej.

Instruktor w dziele organizacyjnym, p. major Morawski, mówił „O położeniu rolnictwa na tle gospodarczej polityki Państwa.”

Mówca stwierdził z przykrością, że rolnictwo u nas pod ciężarem nakładanych na nie różnych świadczeń — coraz bardziej upada i nie ma tych udogodnień, co przed wojną.

Państwo nasze niechaj oberze sobie jako wzór godny naśladowictwa — ogólną politykę gospodarczą Niemiec,

niezależną od „widzimisie” różnych partii, a niech nie wzoruje się na Rosji bolszewickiej w socjalnych udogodnieniach. Zubożałe przez waloryzację społeczeństwo nie teorją, lecz praktycznymi zarządzeniami podnieść należy, powiększając i ulepszając produkcję oraz przedłużając czas pracy...

Mówca w dalszym ciągu swego niezmiernie ciekawego wykładu zaznamił zebranych z przyczynami naszego biernego bilansu handlowego (w styczniu sprowadziliśmy do Polski 420 wagonów pomarańczy, 113 wagonów suszonych śliwek i 38 wagonów jabłek), kwestją ceł i niewspółmiernością dzisiejszych cen. Rolnik otrzymuje obecnie za skórę 30 % mniej jak przed wojną, a za obuwie płaci 200 % więcej! Tak samo jest z wełną a sukrem itd.

Dużo złego narobiły podatki, zwłaszcza majątkowy. Mamy przecie zamało pieniędzy w obiegu, aby je mógł płacić. Zadłużenie Państwa nie jest groźne, wynosi tylko 65 zł. na głowę. Jest rzeczą ważną, aby rząd nasz zrestaurował wartość majątku narodowego, co nam ułatwi zdobycie kredytów zagranicznych, bez których się nie obydzimy.

„Po rozum nie idźmy — do Warszawy!” Jedyne przez oszczędność i lepszą wydajność pracy zdobędziemy dobrobyt.

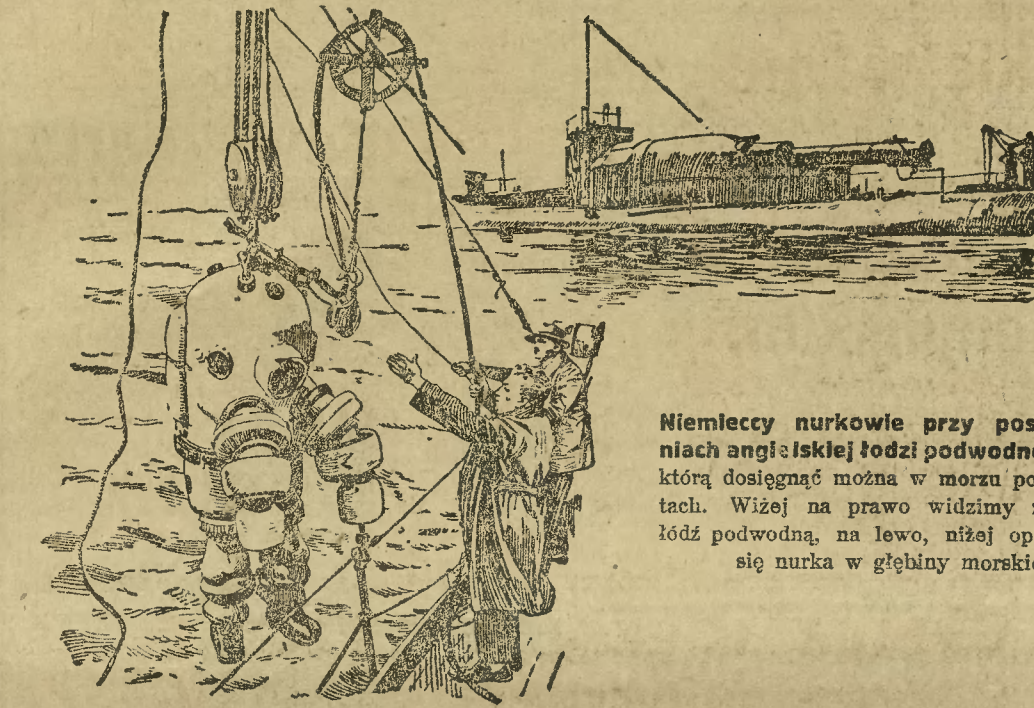
W dyskusji wiele trafnych uwag dorzucił p. Chmielewski z Wojnowa, wskaźując na to, że nie tylko u nas, ale w całej Europie sytuacja gospodarcza się pogorszyła i że rolnictwo nasze z biegiem lat utraci najważniejsze rynki zbytu — Niemcy i Anglję. Wzbyć się zatem musimy życia nad stan.

Poruszono także sprawę bezrobocia. Zasłki należałoby odjąć tym leniuchom, którzy wzbraniają się iść pracować na wieś, gdzie często braknie rąk do pracy.

P. Kubera ze Ślesina wypowiedział słowa zachęty pod adresem młodzieży włościańskiej, zapalając ją do wstępowania do Kółek Rolniczych, pielęgnujących piękne tradycje „bogoojczyźniane” i krzewiących oświatę wśród mniejszych i średnich rolników.

Chwałebne zadania tej pracy znalazły oddźwięk w przemówieniu p. Zasadzkiego z Trzeciewa, sławiącym pamięć dawniejszych prezesów kółek, jak śp. Mieczkowskiego z Nieciszewa i innych działaczy. I dziś nam potrzeba tej łączności, co dawniej.

Zebranie bydgoskie zakończył p. wicepatron wiceprezes p. Raczkowski, który w swoim przemówieniu podziękował za udział w walnym zebraniu i życzył powodzenia w dalszym rozwoju kółek rolniczych.



Niemieccy nurkowie przy poszukiwaniach angielskiej łodzi podwodnej „M 1”, którą osiągnąć można w morzu po 3 minutach. Wzwyż na prawo widzimy zatopioną łódź podwodną, na lewo, niżej opuszczanie się nurka w głębinie morskie.

cepatron wezwaniem prezesów do podjęcia pracy w kółkach na nowo, aby godnie być zastąpionym na zjeździe kółek z całej Wielkopolski, mającym odbyć się w styczniu w Poznaniu pod patronatem p. M. Chłapowskiego z Kospaszewa.

Praca organizacyjna w okolicy Koronowa postępuje różnie, o czym osobno napiszemy.

Mowa posła Baczewskiego w sejmie pruskim.

Berlin, 20. 11. (PAT) W sejmie pruskim z okazji uchwalenia nowych kredytów dla celów komisji dla spraw wschodnich na G. Śląsku, zabrał głos poseł Baczewski i domagał się, aby przy udzieleniu kredytów na G. Śląsku nie pomijano i Polaków i aby nauka w szkołach dla dzieci polskich odbywała się po polsku. Mówca zwraca się przeciwko „Heimtdienst” na wschodnich granicach Niemiec przeciwko popieraniu tego związku środkami państwowymi. Pos. Hamburger (socjal-demokrata) wskazuje, że projekt socjal-demokratów, zmierzający do polepszenia stosunków w szkolnictwie na G. Śląsku nie zwraca się bynajmniej przeciwko mniejszościom narodowym. Pos. hr. von Carnier (niemiecko-narodowy) zwraca się przeciwko wywodom posła Baczewskiego i wskazuje na ucisk Niemców w Polsce(?). Pos. Sawatzky (centrum) podniósł konieczność przeprowadzenia uchwał, powziętych przez komisję wschodnią, Polska bowiem w bezwzględny sposób występuje przeciwko Niemcom(?) i mówca nie pojmuje, że wogóle można wobec tego mówić o pogwałceniu praw mniejszości polskiej(!) oraz uważa, że należy pomóc w pierwszym rządzie wygnanym(?) z Polski Niemcom. Niemcy obchodzą się z mniejszością polską bardzo dobrze i nie ma się czego wstydić przed światem. Pos. Herman (demokrata) wskazuje na to, że działalność komisji wschodniej została spowodowana koniecznością niesienia pomocy wygnanym z Polski Niemcom. Pos. Baczewski w odpowiedzi swej podtrzymuje wszystkie swe twierdzenia, że uchwały komisji wschodniej godzą w mniejszości narodowe we wschodniej części Niemiec i zakłada uroczysty protest. Mowę posła Baczewskiego przerywała prawica burzliwymi okrzykami. Hr. von Carnier protestował przeciwko wywodom posła Baczewskiego, twierdząc, że przekupione pieniędzmi francu-

MAURICE LEBLANC

71

Żeby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego”

J. P.

(Ciąg dalszy)

„A więc mamy jeden pewnik: spadek nie gra żadnej roli w postanowieniach i czynach inżyniera Fauville.

„A jednakże, z niewzruszoną regularnością, jedno po drugim, umierają wszyscy spadkobiercy i to według porządku ustanowionego przez samego testatora, t. j. według którego mieli dziedziczyć.

„Czyż to nie dziwne? I jak tu nie przypuszczać jakiejś myśli kierowniczej? Jak nie dopuścić, że ponad nienawiścią i zazdrością potwornego Fauville znajduje się ktoś, obdarzony jeszcze stokrót większą energią, dążący do wytkniętego celu i prowadzący w objęcia śmierci, jakby zgóry ponumerowane ofiary, wszystkich nieświadomych aktorów dramatu, którego nie sam powiązał i sam rozwiązuje.

„Panie prefekcie, instynkt publiczny jest tak dalece zgodny z moim twierdzeniem, część policji z komisarzem Weberem na czele, rozumuje w sposób tak dalece identyczny z moim, że istnienie danej osobistości, utwierdziło się od razu we wszystkich imaginacjach. Nie widząc zaś ktoby mógł uosabiać tę energję i myśl kierowniczą, wskazano na mnie. Ostatecznie dlaczego nie? Czyż nie jestem spadkobiercą Kozmy Morningtona, a tem samem czy nie wypełniam koniecznego warunku, żeby mieć wyrachowanie w zbrodni?

„Bronić się nie będę. Może się zdarzyć, panie prefekcie, że obce interwencje, lub też okoliczności zmuszą pana do przedsięwzięcia przeciw mnie środków nieusprawiedliwionych, lecz nie uwierzę

nigdy, żeby pan, choć chwilę, uważał za zdolnego do takich zbrodni człowieka, którego czyny mógł pan sądzić w ciągu całych dwóch miesięcy.

„A jednak instynkt publiczny nie myli się, panie prefekcie. Niezależnie od inżyniera Fauville jest niewątpliwie inny winowajca i to ktoś, kto dziedziczy po Kozmie Morningtonie. A ponieważ to nie ja nim jestem, więc musi być jeszcze jakiś spadkobierca Morningtona. Jego więc oskarżam, panie prefekcie.

„W ponurym dramacie, który się przed nami rozwija, nietylko wola zmarłego istnieje. Nietylko ze zmarłym walczyłem w ciągu tych dwóch miesięcy. Niejednokrotnie, potykając się, czułem jakby tchnienie życia na twarzy. I nie raz, czułem żeby tygrysa starającego się mnie rozszarpać. Zmarły działał wiele, ale czy działał sam, nie wiem. Tak jak nie wiem, czy „tamten” był tylko wykonawcą, czy też współnikiem i inspiratorem dzieła, które na własną korzyść obrócił i doprowadził do ostatecznych granic. I to dlatego, że znał testament Morningtona...

„Jesio więc oskarżam, panie prefekcie.

„Oskarżam go przynajmniej o tę część zbrodni, której nie można przypisać Hipolitowi Fauville.

„Oskarżam go, że sforsował zamek w szufladzie biurka, gdzie mecenas Lepertuis, adwokat Kozmy Morningtona, złożył testament swego klienta.

„Oskarżam go, że się zakradł do mieszkania Kozmy Morningtona i zamienił ampulkę lekarstwa używanego przez niego do zastrzyków, na taką ampulkę z trucizną.

„Oskarżam go, że odegrał rolę doktora, który stwierdził zgon Kozmy Morningtona i wydał fałszywe zaświadczenie.

„Oskarżam go, że dostarczył Hipolitowi Fauville truciznę, która zabiła inspektora Verota, Edmunda Fauville i w końcu, samego Hipolita Fauville.

„Oskarżam go, że uzbroił przeciw mnie rękę Gastona Sauveranda, który, pod jego wpływem, po trzykroć nastawał na moje życie i wkońcu spowodował śmierć mego szofera.

„Oskarżam go, że, korzystając z porozumienia, które Gaston Sauverand zdołał nawiązać z niektórymi osobami w inżynierji więziennej, przesłał Marji-Annie Fauville strzykawkę i flaszeczkę z trucizną, która jej ułatwiła wykonanie samobójczych zamiarów.

„Oskarżam go, iż, niewiadomym mi sposobem, lecz przewidując zgory niezawodny skutek swego czynu, przesłał Gastonowi Sauverand wycinki z gazet, donoszące o śmierci Marji-Anny.

„Oskarżam go, jednym słowem, o zamordowanie wszystkich osób, które go dzieliły od milionów Morningtona. I twierdzą, że jeśli ktoś zgładzi ze świata milionera i jego czterech sukcesorów, to widocznie sam jest piątym sukcesorem i zamierza spadek sobie zagarnąć. Za chwilę człowiek ten zjawi się tu przed nami.”

— Co takiego?! — zawołał prefekt zdumiony, zapominając o tak ścisłej i mocnej argumentacji Perenny i myśląc tylko o nieoczekiwanym zjawisku, przez niego zapowiedzianem.

— Panie prefekcie — odparł don Luis — odwiedźmy te będą tylko logicznym wynikiem oskarżenia, które wnoszę. Niech pan sobie przypomni, że testament Morningtona jest pod tym względem katagoryczny: prawa spadkobiercy będą ważne tylko, jeśli takowy będzie obecny na dzisiejszym zebraniu.

— A jeśli nie przybędzie? — zapytał prefekt.

— Przybędzie, panie prefekcie. Gdyż inaczej cała ta sprawa nie miałaby racji bytu. Musi przwbyć! ażeby się upomnieć o dwieście milionów, zdobytych za cenę tych straszliwych zbrodni.

— A jeśli nie przybędzie? — powtórzył prefekt z uporem.

— W takim razie, panie prefekcie,

musiałoby to oznaczać, że ja jestem tym winowajcą i nie panu nie pozostanie innego, jak aresztować mnie. Pomiędzy piątą a szóstą godziną po południu musi pan tu dziś zobaczyć, naprzeciw siebie, tego, który zabił spadkobierców Morningtona. Inaczej być nie może i na wszelki wypadek sprawiedliwości stanie się zadość. A więc on, albo ja, sprawa jest jasna.

P. Demalion milczał chwilę, gryząc własny wąs i chodząc wkoło stołu. Wkońcu wybuchnął nagle:

— Nie! po stokroć nie, to niemożliwe! Jeśli istnieje człowiek dość potworny, żeby wykonać taką serję mordów, to nie będzie on tak głupi, żeby się sam wydać...

— Przychodząc tu, panie prefekcie, on niewie nic o niebezpieczeństwie, które mu grozi, ponieważ nikomu na myśl nie przyszło dotąd przypuszczenie nawet o jego istnieniu. A zresztą co on ryzykuje?

— Jakto, co ryzykuje? Ależ jeśli on rzeczywiście dokonał tego szeregu zbrodni...

— On go nie dokonał bynajmniej, panie prefekcie, a go dał wykonać innym. On sam nie działa, lecz uzbiera ich rękę i doprowadza do tego, że oni śmierć sobie zadają. Oto jest człowiek i oto jego sposoby...

I półgłosem, jakby z niepokojem dodał:

— Przyznaję, że nigdy jeszcze, w ciągu życia mego bogatego w przeróżne doświadczenia, nie natknąłem się na równie straszliwą osobistość, działającą z taką djabelską przebiegłością i równie zdumiewającą znajomością psychologii...

Słowa te wywoływały w otoczeniu, z każdą chwilą rosnące wzruszenie. Widziano wprost ową niewidzialną istotę. Hipoteza nabierała form realnych, stawała się człowiekiem. Oczekiwano go.

Nagle odgłos kroków dał się słyszeć w przedpokoju. Zastukano do drzwi.

— Proszę!...

(Ciąg dalszy, nastąpi)

skiem bandy polskie napadły na wschodnie granice kraju i dopiero wówczas okazała się konieczność ustanowienia komisji dla spraw schodnich. Brak odpowiedniej komunikacji powstał z utworzenia nienaturalnej granicy, dlatego też partja mówcy nie uznaje traktatów locarneńskich, nie chce bowiem uznać istniejących granic wschodnich Niemiec. Pos. Savatzki odmawiał posłowi Baczewskiemu prawa przemawiania w imieniu

ludu pruskiego, czy niemieckiego. **Mniejszość polska musi się podporządkować całości państwa.** Po przemówieniu posła Pischke, który wskazał na zdolność pracy kulturalnej Niemiec i na polską politykę gwałtów(?) na granicy wschodniej, zostały zatwierdzone uchwały komisji wschodniej w dziedzinie kredytów, mieszkań, komunikacji i szkolnictwa na granicach wschodnich.

Sprawy locarneńskie w parlamencie niemieckim.

Berlin, 23. 11. (Tel. wł.) Cały niemal bieżący tydzień poświęcony będzie obradom w parlamencie niemieckim nad projektem ustaw dotyczących paktu locarneńskiego. Dyskusje rozpoczną się w ciągu dzisiejszego plenarnego posiedzenia zapowiedzianego na godz. 11

przedpoł. Popołudnie ma być poświęcone obradom frakcji i komisji spraw zagranicznych. Debaty trwać będą do środy. Czwartek i piątek będą poświęcone obradom komisji i dopiero w sobotę nastąpi trzecie czytanie ustaw i głosowanie.

Berlin, 23. 11. (Tel. wł.) W sobotę odbyło się głosowanie w Radzie Państwa nad podpisaniem paktu locarneńskiego. Za podpisaniem paktu locarneńskiego głosowało 56, przeciw 4, w tem przedstawiciel Prus Wschodnich, Pomeranii, Śląska i Meklemburga.

Artykuł drugi w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów przyjęty został 43 głosami przeciw 14. Przeciwko głosował również przedstawiciel Bawarii.

Pobyt delegacji niemieckiej w Londynie

Berlin, 23. 11. (Tel. wł.) Wyjazd delegacji niemieckiej nastąpi w niedzielę. Uroczyste podpisanie paktu locarneńskiego odbędzie się w dniu 1 grudnia. Pobyt delegacji w Londynie ma być

wyzyskany na różne konferencje m. in. w sprawie floty napowietrznej oraz terminu wstąpienia Niemiec w skład Ligi Narodów.

Przed zjazdem londyńskim.

Londyn, 20. 11. PAT. Program uroczystości, związanych z podpisaniem traktatów locarneńskich w Londynie jest już przygotowany. Przyjazd delegacji spodziewany jest dn. 31 listopada. Oczekują tu przybycia kanclerza Luttra oraz ministrów spraw zagr. Francji — Brianda, Niemiec — Stresemann,

Belgji — Vanderweldego, Czechosłowacji — Benesa i Polski — Skrzyńskiego. Nie ma jeszcze pewności co do przyjazdu Mussoliniego. Po podpisaniu traktatów delegacje wezmą udział w bankiecie w Guildhall. Cały szereg przyjęć projektowany jest na dzień następnny.

Ludendorff przeciw Hindenburgowi.

Monachjum, 20. 11. PAT. Ludendorff atakuje w artykule, umieszczonym w „Voelkischer Kurier“, prezydenta Rzeszy Hindenburga i pisze, że był marszałek wojsk zamierza sławę swą przekreślić, podpisując dokument

niesławny i hańby. Jeżeli prezydent republiki uważa politykę locarneńską za słuszną, to taki pogląd dla narodu niemieckiego przedstawia poważne niebezpieczeństwo.

Maciej Wierzbicki

Nieznaną oazę polską nad Wisłą.

(Ciąg dalszy)

Ale wróćmy do **Opalenia**. Jest ona dzisiaj więcej niż kiedykolwiek polską. Żyda niema tam ani na lekarstwo a Niemców pozostało tam niewiele, kilku zasiedziały gospodarzy i jakiś fabrykant. Tacy przyziemni hreczkosiejce nie pochodzą zwykle z rodu hakatystów. Z polskimi gburami żyją w harmonii, bo zbliża ich i kuma wielka i dobra niania: ziemia, działająca pojednawczo, głuszająca rozdźwięki, wygładzająca chropawe różnice charakterów, niwelująca wybujałości umysłu i usypiająca swe dzieci na łonie przyrody w nieodstępem poczuciu człowieczeństwa.

Z tego wszakże jesteśmy skłonni wyciągać zbyt daleko idące i wręcz błędne wnioski. Ponosi nas rasowy sentymentalizm słowiański oraz wygodny oportuizm. Zapominamy chętnie, że między nimi a Polakami istnieją jednak poważne różnice plemienne i wyznaniowe i na tej strunie lada agitator, lada nauczyciel ludowy może wygrać co zechce. Zapominamy chętnie, że wszyscy, literalnie wszyscy Niemcy na zachodzie naszym są dzisiaj obozem sprzysiężonym pod egidą pp. Naumanów i Hasbachów, pod dyktatorską komendą Deutschtumsbundu i mnogich konsulatów niemieckich czyli słowem Berlina. Więc taki Bogu ducha winien Michałek, takie zero jest jednak cyfrą, jest szeregowcem utajonej armji antypolskiej, która ma w duszy wypisane słowa: „es kommt der Tag...“ — „Nadejdzie dzień pomsty niemieckiej“.

Dzisiaj o zjednaniu sobie istotnie przyjaznych uczuć tego żywiołu nie może być mowy absolutnie. Point des réveries!... Wszystko zależy nie od was, nie od Państwa Polskiego, lecz jedynie od Berlina. Dopiero wówczas, gdy wyrzecie się on zapędów odwetowych, wyleczy z tej chronicznej a groźnej gorączki i przeobrazi z gruntu duchowo, będzie można mówić z Niemcem ludzkim językiem. Tymczasem nie zanosz się na to wcale.

Opalenie wydaje się predestynowaną na letnisko miejscowością. Zapewne nie trudno byłoby u zamożnych gospodarzy o przyzwoite pomieszczenie. Istnieją też gospody a, że jest to osada cywilizowana, niechaj świadczy o tem to, że znachodzimy w niem nawet „salon de friseur“ (sic!).

Bliskość lasów i Wisły, most, błonia i wzgórza malownicze — wszystko to załeca Opalenie uwadze ogółu. Z tego wspaniałego mostu wręcz prześlicznie przedstawia się lewy, polski brzeg rzeki. Bo spiętrzony ład natarł gwałtownie na Wisłę, lecz zatrzymał się raptem przed nią, niby zuchwały parobczak olśniony krasą długowłosej wiochny. Na dalszych wzgórzach majaczą w dali domki i kontury miasteczka Nowe. Przed mostem, po obu stronach nasypu kolejowego rozpościerają się pastwiska, nacentkowane grzbietami barwnych krów. Piękno pomorskiej Wisły ujawnia się z tego miejsca w pełni.

I **Gniew**, o 10 kilometrów od Opalenia położony, może mieć pewne pretensje do malowniczości. Niemcy zwali go: Möwe, coś niby mewa. W istocie jak mewa uśladło to miłe miasteczko na ogromnych garbach ziemnych opodał Wisły, jakby za chwilę miało spaść na jej szerokie wody. Błogosławiona cisza zalega uliczki tej ustronnej miejsciny. Dzięki temu, że

Widmo przesilenia rządowego w Niemczech.

Berlin, 20. 11. PAT. Pisma donoszą, że w toku obrad z przywódcami partji kanclerz Luther miał oświadczyć, że po podpisaniu traktatów locarneńskich w Londynie gabinet poda się do dymisji. Frakcja demokratyczna postanowiła na kilkugodzinnym posiedzeniu dążyć do utworzenia gabinetu wielkiej koalicji, nie będzie natomiast popierała małej koalicji, taki bowiem ga-

binet nie mógłby dłuższy czas istnieć. Centrum nie powzięło żadnej decyzji. Jak donosi „Sozialdemokratischer Pressedienst“ zmierza i centrum również do utworzenia gabinetu wielkiej koalicji. Niemiecka partja ludowa i socjaldemokrati nie zajęli jeszcze stanowiska w tej kwestji, uważają ją bowiem w tej chwili za nieaktualną.

Socjalista niemiecki przeciw Mussoliniemu.

Berlin, 20. 11. PAT. Po 3-miesięcznej przerwie parlament rozpoczął swe posiedzenie. Generalna debata nad traktatami w Locarno rozpocznie się dopiero z początkiem przyszłego tygodnia.

W parlamencie zabrał dziś głos przy omawianiu traktatu handlowego z Wiochami poseł socjalistyczny Hilfer-

ding, który podkreślił, że Mussolini w ostatnich dniach wygłosił mowę, stojącą w jaskrawej sprzeczności z duchem, ożywiającym traktaty locarneńskie. Mowca zaprotestował przeciwko zawieraniu umowy z rządem, którego głównym zadaniem jest ucisk narodu. Pogotowie policyjne.

Zgon wdowy po Edwardzie VII.

Londyn, 20. 11. PAT. Angielska królowa matka Aleksandra zmarła dziś o godz. 19. Przy łóżu umierającej obecny był norweski książę Henryk i inni

członkowie rodziny królewskiej z wyjątkiem księcia Walji i księcia Yorku, których pociąg przybył z opóźnieniem wskutek gęstej mgły.

Nowy parlament turecki.

Jeśliby za probierz rozwoju republikanizmu tureckiego uznać szybkość, z jaką wzniesiono nowy gmach parlamentarny, należałoby stwierdzić, że Turcja kroczy zdecydowanie na drodze demokratyzacji i przyswajania sobie współczesnej cywilizacji zachodniej. Gmach parlamentu młodej republiki tureckiej, wzniesiony w przeciągu kilku lat, przedstawia się rzeczywiście okazale. Stoi on na obszernym dziedzińcu, utrzymany w skromnym choć wytwornym stylu. Zdobią go liczne ornamenty ceramiczne, tworzące kombinację barw białej, czerwonej i niebieskiej,

a z wysokiego masztu zwiesza się czerwona chorągiew, na której widać białą półksiężyc i gwiazdę. Do wnętrza gmachu prowadzą szerokie schody, u których szczytu stoi portjer w oryginalnym uniformie i okurza obuwie, wchodzącym do sali obrad. Wnętrze parlamentu jest b. piękne. W kuluarach ożywiony ruch: przewijają się liczne postacie w egzotycznych strojach: Egipcjanie, Persowie, Afghaniści, — a obok nich jasnją twarde gorsy dyplomatów europejskich i... tureckich.

Nowy dygnitarz sowiecki.

Moskwa, 19. 11. (PAT) Agencja sowiecka podaje, że nowy komisarz ludowy handlu zagranicznego i krajowego, Aleksander Ciurupa, urodził się w roku 1870 jest narodowości ukraińskiej, z zawodu agronom. Od r. 1897 brał u-

dział w ruchu rewolucyjnym, w r. 1921 był komisarzem ludowym aprowizacji Rosji sowieckiej, zaś od r. 1923 zastępcą Lenina.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Prusacy jako typowi dorobkiewiczze wznosili na każdym kroku nie tyle piękne ile okazałe budowle, posiada Gniew duży gmach gimnazjalny, sąd i starostwo, w którym urzęduje p. dr. Lemańczyk. Główna ulica tzw. „27. Stycznia“ wiodzie do czworokątnego rynku, niestety w pośrodku zabudowanego. A nie ciekawe te budowle. Natomiast istotną ozdobą rynku i miasta są domki okalające czworobok, jakby przewiezione z Warszawskiego „Starego Miasta“. A szczególnie powab ma ściana rynku sznurem arkad lamowana.

U wylotu rynku widnieje ogromny kościół farny pod wezwaniem św. Mikołaja, wewnątrz ubożuchny, lecz zewnątrz okazały, bo bardzo wysoki. Krzyżacy, u których krzyż szedł w parze z mieczem i musiał służyć celom wojennym, front świątyni tak zbudowali, że mogli on zastąpić bastion.

Charakter miasta nadaje uderzająco wysokie a w r. 1923 częściowo przez pożar uszkodzone zamczysko, ongi siedziba komtura. Posępna i gorzka, jak zwykle budowle krzyżackie, wydaje się schroniskiem puszczyków. Przed wojną służyło za koszar, potem za przystań wyższych oficerów rosyjskich, pojmanyh na wojnie, a dzisiaj gnieździ w swych murach pułk piechoty.

— Gniew — objaśniał mi pewien świątliwy obywatel — wraz z okoliczną ziemią darował Krzyżakom w roku 1276 książę Sambor Pomorski. Zbudowawszy ten zamek, Krzyżacy napadali stąd ciągle na Pomorze, skutkiem czego, w roku 1278 odebrał im Gniew ks. Mestwin z pomocą księcia Wielkopolskiego, Bolesława. Lecz sprawa dostała się przed Watykan. A że Krzyżacy umieli zabiegać około swych interesów, więc im przyznano Gniew. Dopiero w r. 1465 przeszedł on w posiadanie Polski. Przejściowo do-

stał się w ręce Gustawa Adolfa i Karola Gustawa. Było to starostwo niegrodzkie, które między innymi dzierżył król Jan III. Według opisu Klonowicza panował w Gniewie obyczaj, że młodych flisaków wyzwalano chłostą, czyli częstowano „pamiętnem“, aby pamiętali dobrze drogę wodną.

Jak wspaniałe przedstawia się to miasto ze swem zamczyskiem, ocenić można należycie dopiero z drugiego brzegu Wisły. Przepływamy się przez nią promem, będącym własnością Państwa a dla ludności miejscowej bezpłatnym. I stajemy na skrawku ziemi, którą raczonno nam przyznać po skandalicznym plebiscycie Kwizdyńskim.

W lipcu święcili Prusacy w Królewcu, Olsztynie i w Kwizdyńniu ręcznicę tej farsy, jaka odegrała się tam naszym kosztem podczas najazdu bolszewickiego. W istocie to ich święto. bo jak stwierdził to naonczas korespondent londyńskiej „Morning Post“ — „plebiscyt ten przeprowadzili nie komisarze, lecz... Prusacy“.

Wylądowałem na tym brzegu nie bez pewnej obawy, że posłyszę z ust mieszkańców tej oazy litanję utyskiwań, skarg i żalów. Aliści spotkała mnie wielka niespodzianka.

Dostało się nam i urodzajnych nizin kwizdyńskich pięć wiosek: **Janowo, Lignowo, Kramrowo, Busztych i Małe Półko** — wioske zlewających się w jedną całość. Gdzie kończy się jedna wioska a gdzie poczyna druga — oko rozróżnić nie zdola. Cały ten zespół ukrywa się za wygiętym w łuk wałem ochronnym, który robi wrażenie nasypu kolejowego. Idąc od promu przez pobrzużne wydmy piaszczyste, miejscami zamienione w plantacje wikliny, przeczuwamy te osiedla tylko dzięki śpiczastej wieży kościoła.

(Dokończenie nastąpi)

Sodziekwowanie.

Wszystkim tym krewnym i znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę s. p.

z Górnych

Marjannie Kempieńskiej

a przede wszystkim Ks. Fiedlerowi, oraz orkiestrze kolejowej, jak i za złożenie licznych wienców składowy na tej drodze serdeczne

„Bóg zapłać“.

Jan Kempieński
z rodziną.

29675)

Obwieszczenie.

W postępowaniu upadłościowym nad majątkiem kupca Jana Habicha z Warszawy ul. Ogrodowa 9, właściciela firmy „Jan Habich“ w Bydgoszczy, ulica Mostowa 4, wyznaczony został na skutek wniesionej przez dłużnika upadłego propozycji ugodowej termin na dzień 15 grudnia 1925 o godz. 10 przedp. przed Sądem Powiatowym w Bydgoszczy, pokój 12. Propozycja ugodowa i oświadczenie wydziału wierzyteli są złożone w sekretariacie Sądu Powiatowego w Bydgoszczy, pokój nr. 9 dla wglądu interesowanych w godzinach urzędowych. (29664) Bydgoszcz, dnia 14 listopada 1925.

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku kupca Edmunda Narzyńskiego w Bydgoszczy, właściciela firmy „Konopie“ Edmund Narzyński, ul. Garbary 10, wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem 20. 11. 1925 r. o godz. 12-iej w połud. postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. kupca Antoniego Kufia z Bydgoszczy, ul. Krakowska 17.

Wierzytelnosci należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 20. 12. 1925 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzyteli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 16 grudnia 1925 r. o godz. 11 przed poł., zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelnosci, termin na dzień 30 grudnia 1925 r. o godz. 10 przed poł. pokój nr. 12.

Wszystkim, którzy posiadają jakiegokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie niszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 15 grudnia 1925 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelnosci, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Bydgoszcz, dnia 20 listopada 1925.

Sekretarz Sądu Powiatowego. (29665)

Obwieszczenie.

Wszyscy właściciele lokali (restauracji, hotelów itd.), posiadający aparaty kurkowe do wyszynku piwa, winni najpóźniej w przeciągu dni 14 zgłosić aparaty w swoich Komisariatach do rejestracji, przedkładając równocześnie należące do aparatów książki rewizyjne.

Niezastosowanie się wzgl. przekroczenie terminu karane będzie po myśli § 14 rozp. polic. b. rej. bydż. z dnia 29. 5. 09. karą pieniężną do 50 zł lub odpowiednim aresztem. (29643)

Bydgoszcz, dnia 16. 11. 25.

Miejski Urząd Policyjny

Pl. VI. 5777/25. (—) Hańczewski, radca miejski

Nerwowi Neurasienicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują broszurę Dr. Weisego „Cierpienia nerwów“.

Dr. Gebhard & Co., Gdańsk.



KINO KRISTAL

wyświetla w dalszym ciągu z wielkim powodzeniem najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej

Demon Morza

Monumentalny dramat orientalny w 12 aktach o silnem napięciu.

Początek o godz. 6:30 i 8:35.

Mydło Mixa

Jest najlepszym i najtańszym mydłem do prania

Mixin jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym



DRUKI

jak:

Zaproszenia	Wizytówki	Podziękowania
Plakaty	Ulottki	
Konwerty	Wizytówki	Wizytówki
Kartki	Wizytówki	Wizytówki
Cartonki	Wizytówki	Wizytówki

wykonuje:

DRUKARNIA BYDGOSKA
Poznańska 30.

LOKAL

parterowy ze sklepem, składami i piwnicami, w centrum miasta, na żądanie z urządzeniem biurów, odpowiedni na każde przedsiębiorstwo, oraz mieszkanie w tymże domu na II piętrze zaraz do wynajęcia ewentualnie częściowo. Zgłoszenia sub.: „Okazja“ do administracji Dzien Bydg. (29639)

Hurtownia win i spirytuali

poszukuje

przedstawicieli

na G. Śląsk, Pomorze i Wielkopolskę.

Oferty do administracji Dziennika Bydgoskiego pod szyfrą „POLANONCE“.

(29645)

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na grudzień 1925 r. za 2,61 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwint pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za grudzień 1925 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

dnia 1925.

podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na grudzień 1925 r. za 2,61 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwint pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za grudzień 1925 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

dnia 1925.

podpis:

Prenumerata

na wszelkie pisma przyjmuje „Kurjer“ Parkowa 2-3 Telefon 1529. I. Filja: Gdańska 163 (Hotel pod Orlem) II. „Gdańska 48 (wejście od ul. Świętojańsk.) Bezpłatna dostawa w dom. (29681)

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 25 listopada o godzinie 1 po południu będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Babla Wieś 15, w mieszkaniu p. Jana Nowakewskiego handlarza owoców najwięcej dającym i za gotówkę: 19671

1 deb. biurko, 1 kanapę pociągu, skóra, 1 okrągły stół. Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 25. listopada o godzinie 11 przed południem będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Koźmiana 25, w mieszkaniu p. Żółtowskiego najwięcej dającym i za gotówkę: 19672

1 gramofon z 20 płytami i 1 lustro z szafką. Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 25 bm. o godzinie 11 przed południem będę sprzedawał w Fordonie u p. Höhn następujące przedmioty najwięcej dającym przez licytację za gotówkę: 29673

1 bufet dębowy, kredens, kanapka pluszowa, 2 stoły, 6 krzesłek, zegar ścienny i 1 centryfuga. Kozłowski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Licytacja drzewa.

W czwartek, dnia 3 grudnia br. o godzinie 9-tej przed południem odbędzie się w leśnictwie miejskim Rudnik, sprzedaż większej ilości

drzewa użytkowego, opałowego i dragów.

Sprzedaz drzewa nastąpi tylko za gotówkę. (29647)

Grudniadz, dnia 18 listopada 1925 r.

Magistrat — Zarząd Leśnictwa.

(—) Dr. Urbański.

Na Gwiazdkę!

dla odprzedających polecamy:

Gry łowarskie i dla dzieci: **Podróż do Raju**, **Wędrownia po Polsce**, **Wyrzecznia miłosna**, **Kwartety literackie**, **Gwiazda Sybillińska**, **Halma**, **Szachy**, **Wyszzywanki**, **Domino**, **Loteryjka** i wiele innych. (29288)

Pocztówki gwiazdkowe i noworoczne w wielkim wyborze (nowości).

Kalendarze (marjański, humorystyczny, wszechświat), tygodniowy i kieszonk. motylkowy.

Bloczki kalendarzowe (polskie i niem.)

Ścianki kalendarzowe we wielkim wyborze.

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA POLSKA

Hurtownia artykułów piśmiennych i obrazów

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 11a w. 5.

Kupie dobry, używany

fortepian (piano)

Zgłoszenia pod literą „L. M.“ do Oredownika Urzędowego w Nakle. (29670)